ROK II. Bezpłatny dodatek do „Głosu Pomorskiego“ NR. 34.

„SIŁA“
wychodzi co czwartek. Cena numeru pojedyncz. w Polsce 10 mkp., w Niemczech 1 mkn



ADRES:
Redakcji, Administracji i Ekspedycji: Poznań, Skarbowe 12
— Telefon nr. 16-89. —

Prenumerata na mies. sierpień 40 mkp. — w Niemczech 4 mkn miesięcznie. — Prenumeratę przyjmuje ekspedycja

Korespondencje bez podpisu dokł. adresu umieszczane nie będą. Rękopisów nie zwraca się. Administracja czynna od 9—3.

Organ Chrześcijańskiego Narodowego Stronnictwa Pracy

Prasa.

Dawniej uważano prawie za święte wszystko to, co było drukowane. Do drukowanego słowa przywiązywano nieomal taką wagę jak do słów Ewangielji świętej. Dziś nareszcie wyzbyto się tego przesądu.

Każdy sobie jasno zdaje sprawę z tego, że są pisma, które tendencyjnie i otwarcie osłabiają wiarę, podburzają umysły przeciw zasadom wiecznej sprawiedliwości i przeciw prawidłom moralności. To jest zła prasa. Jest ona codziennym nauczycielem niemoralności, rozsadnikiem moralnej zarazy. Czytanie takiej prasy przedstawia niebezpieczeństwo dla każdego.

Jesteśmy ludźmi, i to ułomnymi, nosimy w sobie zbiór materjałów palnych, zarzewie złego tkwi w nas — nie zbliżajmy się więc do ognia, jakim jest zła prasa.

Niektórym się zdaje, że zła prasa nie zdoła przerobić ich przekonań, w których, zdaje im się, są ugruntowani.

Nieprawda — trucizna, jaką ma w sobie zła gazeta udziela się w małych dawkach, jednak stale i codziennie robi swoje i ani nie spostrzeżesz się jak będziesz zatruty. Spadająca woda i najtrwalszy granit z czasem wydrąża. Powiedział ktoś: dziwne jak moja gazeta zawsze odgaduje me myśli. To nie gazeta odgadywała jego myśli, ale on, czytając ją codziennie przez dłuższy czas przejął je zapatrywania.

A więc nie czytajmy złych gazet i nie abonujmy je byśmy sami sobie nie szkodzili i nie przyczyniali się do tego złego jakie ona robi.

Jest jeszcze inny rodzaj prasy t. zw. umiarkowanej. Taka prasa mieni się najczęściej [illegible], nie wypowiada ona wprawdzie wyraźniej walki Kościołowi i zasadom moralności katolickiej, ale tak od czasu do czasu łatkę im przypnie.

Czy taka prasa jest szkodliwa? Taka prasa jest jeszcze gorsza od tej, która gra w otwarte karty, na takiej bowiem możemy się poznać. Prasę tego rodzaju możemy porównać do haczyka, na którym jest jakaś przynęta. Na sam haczyk bez przynęty tj. prasę otwarcie złą nikt dobrej woli złapać się nie da, a na haczyk z przynętą tj. prasę umiarkowaną, łatwo się ryby dają łapać.

I takiej więc prasy czytać nam nie wolno.

Natomiast czytać możemy i powinniśmy prasę dobrą, prasę, która stoi na straży zasad moraln., w życiu indywidualnem każdego i w życiu zbiorowem, społecznem i politycznem, która tych zasad publicznie i otwarcie broni, która strzeże wszystkiego tego co jest dobre, szlachetne, drogie dla serc uczciwych i miłujących ojczyznę przed napaściami ze strony zgangrenowanego łajdactwa i wszelkiej zgnilizny moralnej.

Czytajmy więc dobre pisma, szerzące zrozumienie zasad chrześcijańskich w życiu społecznem, politycznem i ekonomicznem.

Każdy członek naszego stronnictwa, szczególnie w okresie przedwyborczym winien czytać prasę naszą jaką jest dziennik „Postęp“ i tygodnik „Siła“.

Pisma te będą go przestrzegały przed niebezpieczeństwami, jakie od wroga ukrytego i jawnego grożą, będą go pouczać i wskazywać drogę wiodącą do prawdy i do tego, co jest dobre, szlachetne i uczciwe.

Walka wyborcza na Górnym Śląsku.

Wybory do sejmiku śląskiego już są rozpisane na 24 września rb. W trzech okręgach wybierać będzie Województwo Śląskie 48 posłów do Sejmu Śląskiego. Do wyborów staną, jak dotąd wiadomo, oczywiście PPS., NPR., Niemcy, Żydzi, a po stronie narodowej i chrześcijańskiej Chrześcijańskie Zjednoczenie Ludowe, które dziś reprezentuje na Górnym Śląsku także Chrześcijańską Demokrację. Sejmik Województwa Śląskiego ma znaczenie poważne wobec tego, że na mocy autonomji Śląska sejm śląski decydować będzie w sprawach bardzo ważnych i doniosłych.

Największe wpływy dotąd miał na Górnym Śląsku NPR., nie tyle dzięki swojej organizacji partyjnej, jak raczej dzięki temu, że zdołał opanować Zjednoczenie Zawodowe Polskie. Obecnie w NPR. na Górnym Śląsku dokonuje się gwałtowny przewrót. Do niedawna gazety śląskie bardzo mało informowały Śląsk, o tem co się dzieje w Polsce. Poczciwe N. P. R-y śląskie nie wiedzieli wcale, czego dokazują ich przedstawiciele poselscy w sejmie polskim.

Dziś jednak łatwiej dochodzą na Górny Śląsk gazety z całej Polski, gazety śląskie także już więcej interesują się sejmem polskim, a przesilenie ostatnie, które przypadło już po zajęciu Górnego Śląska, dokonało reszty.

Stanowisko, zajęte przez władze N. P. R. wobec Korfantego wywołuje oburzenie na całym Śląsku Górnym. Liczne filje N. P. R. odstępują od Narodowej Partji Robotniczej i odrzekają się jej. Wybitni N. P. R-owcy na wiecach i zebraniach występują przeciwko polityce NPR-u.

O ile dotąd wiadomo, istnieje zamiar, ażeby we wszystkich trzech okręgach wyborczych chrześcijański i narodowy obóz, złączony w C. Z. L. na pierwszem miejscu postawił posła Korfantego. N. P. R-owcy w rozpaczy swej nie wiedzą co począć. Wymyślają co się mieści w swoim „Polaku“ na Chadecję, Korfantego, ks. Adamskiego itd. i zaczynają na Górnym Śląsku próbować przekonywania za pomocą pięści.

Przed kilku dniami w Katowicach napadli NPR-owcy pod kierownictwem prezesa Hamerloka, Koźlika i innych na zwykłe zebranie członków Chrześcijańskiego Zjednoczenia Ludowego, rzucali krzesłami z znajdującej się na piętrze trybuny na zgromadzoną publiczność i rozbili zebranie. Przywódca całej bandy Hamerlok widocznie strąbił najrozmaitszych bandytów z ulic Katowic do tej wyprawy, czego dowodem najlepszym to, że gdy w ciągu zamieszki wskoczył na stoł, ażeby przemówić, jego własny najemcy, nie znając go dobrze, obili go bardzo gruntownie i dali mu zasłużoną nagrodę. Skrwawiony i z napuchniętą głową bohater Hamerlok udał się do hotelu Savoy, gdzie się spotkał z wojewodą Rymerem i przy kieliszku wraz z kompanjonami wyprawy opowiadał o zwycięstwie wielkiem, odniesionem przez NPR. w Katowicach wobec nieprzygotowaną na bandycką napaść członków Zjednoczenia. W przyszłości panowie ci spotkają się z gruntowną odprawą.

Dlaczego NPR. zwalcza Korfantego.

Żadnemu z uczciwych robotników nie może pomieścić się w głowie, jaką jest przyczyna, dla której NPR. występuje przeciw Korfantemu, obrzuca go błotem i zarzutami niemożliwemi, mianuje go zdrajcą narodu, odmawia wszelkich zdolności i prawa do rządzenia krajem. Zagadka ta ma rozwiązanie dość proste. Przed kilku jeszcze tygodniami krzykacze NPR. i kierownicy Zjednoczenia Zawodowego Polskiego usilnie namawiali Korfantego, ażeby wstąpił urzędowo do NPR. Puszczono wówczas w świat nawet pogłoskę, że Korfanty wstąpił do NPR. na Śląsku. Pogłosce tej jednakowoż zaprzeczono. Korfanty, posiadający wiele sympatji dla ruchu robotniczego, chciał istotnie wstąpić do NPR., stawił NPR-owcom jednakże warunek, ażeby się połączyli z Chrześcijańskiem Narodowem Stronnictwem Pracy i wrócili znowu do chrześcijańskich i narodowych zasad, a prowadzili politykę odpowiednią. Na przywrócenie zasad chrześcijańskich i połączenie się z Chrześcijańską Demokracją NPR-owcy zgodzić się nie chcieli. Wobec tego Korfanty do nich nie przystąpił; stąd oczywiście gniew wielki. Gdyby Korfanty był NPR-owcem, to byłby dziś najgenjalniejszym człowiekiem. Sadziliby go na pierwsze miejsce, wychwalaliby jego bohaterstwo, zasługi i cnoty, byleby tylko mieć wielkiego człowieka na pokaz. Korfanty tego nie chciał; stąd odrazu zwrot i obrzucanie pomyjami. Niema jak to NPR-owska uczciwość polityczna!

—z—

Już najwyższy czas!

Niepodobnem jest wprost przypuszczać, aby się znalazł ktoś taki, komu by przebieg ostatniego strajku nie otworzył ócz na grożące naszemu narodowi niebezpieczeństwo ze strony wywrotowców.

Lecz niestety cały szereg ludzi, dzierżących nawet poważne stanowiska, żyje w tem świętem przekonaniu, że z chwilą zlikwidowania strajku minęło też wszelkie niebezpieczeństwo. A tymczasem tak nie jest, albowiem te hasła i instrukcje wygłaszane przez agitatorów jak np.: „Będziemy strajkowali tak długo, aż panowie obszarnicy ulegną. A jeśli na nasze żądania się nie zgodzą, natenczas będziemy zwozić i młócić na nasze dobro. Zaś pp. dziedzice mogą patrzeć z czego będą żyć. A gdy nam nie starczy zboża na majątkach, ogłosimy czerwony strajk, udamy się do włościan i pozabieramy tymże co mają“.

Tak rozumują robotnicy, którzy do niedawna uchodzili za ludzi rozsądnych, na których się reszta wzorowała i wzoruje.

Ten nastrój bynajmniej nie minął, ale przeciwnie spotężniał i w dalszym ciągu potężnieje.

Winnymi wywołania tego nastroju są jednostki w duchu zdeprawowanym i antypolskim, stojące na czele partji politycznych, wegetujący z grosza żydowskiego. Żydostwu zależy na tem, aby w naszej dzielnicy na czas wyborów wywołać jak największy chaos i nieład, bo jedynie w ten sposób zdołają oni utrwalić u nas swoje wpływy.

Widzimy więc jasno, że grozi państwu naszemu wielkie niebezpieczeństwo ze strony wrogich nam żywiołów i jednostek idących za grosz judaszowski lub bezwiednie na pasku wywrotowców.

Ale to wszystko nie powinno nas ani na chwilkę zastraszyć, lecz przeciwnie zagrzać do tem większej wytrwałości w tej walce, która rozstrzygnie o naszych losach.

Marcin Roch.

Komunikat Zarządu Wojewódzkiego.

1. W celu zorganizowania okręgowych komitetów wyborczych i wysunięcia kandydatur poselskich w poszczególnych okręgach wyborczych Województwa Poznańskiego odbędą się zjazdy okręgowe, o czasie i miejscu zjazdu bedą specjalnie uwiadomione poszczególne zarządy Kół. Gdyby do dnia 1 września nie doszło zawiadomienie do jakiegokolwiek Koła, należy się natychmiast zwrócić do Sekretarjatu Generalnego w Poznaniu.

2. Każdy członek powinien abonować pisma nasze „Postęp“ lub „Siłę“. Prenumeratę przyjmują wszystkie poczty.

Sekretarjat Generalny.

—o—

Kronika polityczna.

Konferencja berlińska

w sprawie odszkodowań między członkami delegowanemi Komisji odszkodowań a rządem niemieckim przeciągnęła się, nie dając dotąd wyników porozumienia. Rząd niemiecki nie godzi się na zastosowanie gwarancji, proponowanych przez Francję. Obecnie postawił nową propozycję, iż sam zawrze umowę na dostawy węgla i drzewa z przedsiębiorcami kopalń i właścicielami lasów. W razie niewypełnienia umowy byliby oni pociągnięci do odpowiedzialności sądowej. Plan ten ma być przedłożony Francji. Według innych źródeł zaproponował rząd niemiecki kontrolę lasów i kopalń — komisji amerykańskiej.

Dn. 25 członkowie komisji odszkodowań udali się do Paryża, bez osiągnięcia rezultatów.

W związku z tym Francja przygotowuje swoje środki sankcji.

Kanclerz Austrji

odbył szereg narad z przedstawicielami rządów: niemieckiego, czechosłowackiego i włoskiego w sprawie udzielenia pomocy finansowej Austrji. Między wspomnianemi państwami uwydatnia się w tej sprawie współzawodnictwo.

Rząd Ukrainy sowieckiej

stosuje represje (rewizje i aresztowania) w stosunku do obywateli ukraińskich narodowości polskiej, utrzymujących jakiekolwiek stosunki z poselstwem polskiem i jego członkami w Charkowie. W nocie swej żąda usunięcia niektórych urzędników poselstwa.

Konferencja w Wenecji

zebrać się ma w celu omówienia spraw Bliskiego Wschodu (zatargu grecko-tureckiego). Obradować będą rządy sprzymierzone: Francji, Anglji i Włoch z państwami zainteresowanemi: Grecją, Turcją, Angorą.

Wysoki komisarz Ligi Narodów

w Gdańsku, gen. Haking ogłosił swe rozstrzygnięcie w sprawie spornej praw i kompetencji przedstawiciela dyplomatycznego Polski w Gdańsku, oświadczając, iż Polsce nie przysługuje prawo witania na wodach gdańskich przedstawicieli dyplomatycznych innych państw.

Szef rządu Irlandji,

Collins zabity został przez powstańców z zasadzki.

W sferach rządowych polskich

rozpatrywany jest projekt układu handlowego z Japonją

Konferencja Małej Ententy,
t. j. Czechosłowacji, Jugosławji, Rumunji i Polski zbiera się 27 bm. w Pradze i obradować będzie nad sprawami, które będą przedmiotem rozpraw w Lidze Narodów. Poprzedziły ją ściślejsze obrady w Marjenbadzie, gdzie państwa te zawarły układ.

Kwestja Wileńszczyzny
na żądanie Litwy wniesiona została na obrady Ligi Narodów.

Rozmaitości

Ustawa o zgromadzeniach wyborczych.
W nr. 66 „Dziennika Ustaw" z dn. 18. sierpnia ogłoszono uchwaloną dn. 5 sierpnia przez Sejm ustawę w sprawie wolności zgromadzeń przedwyborczych.

Art. 1. Wszystkie zgromadzenia, zwoływane przez wyborców względnie przez kandydatów na posłów, w okresie wyborczym, t. j. od dnia rozpisania wyborów, nie wymagają zezwolenia władz administracyjnych.

Art. 2. Zgromadzenia przedwyborcze pod gołem niebem na placach i drogach publicznych, winny być zgłoszone przez osobę, zwołującą zgromadzenie przed odpowiednią władzą administracyjną 1-szej instancji lub najbliższym posterunkiem policyjnym w terminie nie później niż 24 godziny przed rozpoczęciem zgromadzenia.

Art. 3. Zgłoszenie, wspomniane w art. 2, może być pisemne albo ustne i powinno zawierać: 1) imię i nazwisko zwołującego; 2) oświadczenie, że zgromadzenie to jest przedwyborcze; adres zwołującego. Władze niezwłocznie wystawiają poświadczenie o zgłoszeniu zgromadzenia.

Art. 4. Wymienione w art. 3 zgłoszenia i poświadczenia są wolne od wszelkich opłat stemplowych.

Art. 5. Ustawa niniejsza w niczem nie krępuje zebrań w lokalach zamkniętych, przyczem podwórze i ogródek, stanowiące organicznie zamkniętą całość z gmachem, uważa się za lokal zamknięty.

Art. 6. Wszystkie postanowienia dotychczasowych przepisów, sprzeczne z niniejszą ustawą, tracą moc prawa.

Art. 7. Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem jej ogłoszenia a wykonanie jej powierza się ministrowi spraw wewnętrznych.

Robotnicy zrozumieli.

Lud rolny był tym ślepym mieczem w ręku prowodyrów, który miał uderzyć nietylko w pracodawców, lecz w cały naród, w całą Polskę.

Pomylili się jednak ci panowie. Robotnik nasz zrozumiał kto go prowadził i dokąd, gdyż większa część dziś woła: Precz z organizacjami, które nas prowadzą do zguby!

„Kurjer Pozn." otrzymał następujące pismo:

Wyszki, pow. jarociński, d. 12. 8. 22.

Niżej podpisani robotnicy rolni z Wyszek powiatu jarocińskiego pracowaliśmy podczas strajku rolnego aż do poniedziałku 9 bm., chociaż bandy uzbrojone kilka razy spędzały nas z pola. Pod najgorszemi groźbami ze strony prezesa filji Zjednoczenia Zawodowego Robotników Rolnych w Twardowie Sobeckiego i sekretarza Szymańskiego z Jarocina musieliśmy zaprzestać pracę. Z przebiegu strajku, który nie był strajkiem, tylko rewolucją, przekonaliśmy się, że Zjednoczenie Zawodowe Robotników Rolnych nie jest Związkiem, który ma na celu polepszenie bytu robotnika, tylko postępowaniem swem chce doprowadzić do komunizmu i tem samem działa na wielką szkodę ojczyzny naszej. Dlatego występujemy z dniem dzisiejszym ze Związku Robotników Rolnych i żądamy oddania nam książeczek członkowskich, których nam prezes filjalny Sobecki wydać nie chce, chcąc nas zmusić do dalszego należenia do Związku.

Następuje 28 podpisów.

List ten dowodzi, że nasi robotnicy rolni w swej nieświadomości dali się uwieść obiecankom wymownych agitatorów. Dzisiaj tego żałują.

Ostrów.

Ubiegłego piątku odbyło się na sali Domu Katolickiego zebranie N. P. R.-u, na którem przemawiał poseł Nader. Nie można powiedzieć tego posła o spokój i umiarkowanie w wyrażeniu się. Tym jednak razem przesadził wszystkie swoje występy. Napaściom zwłaszcza na kościół katolicki i duchowieństwo nie było końca. Jeden z księży parafjalnych, sprowokowany napaściami p. Nadera, zabrał głos. Panowie NPR-owcy oczywiście go zakrzyczeli i mówić nie pozwolili. To się nazywa poszanowanie przekonań cudzych. Wobec tego oczywiście na przyszłość odmówiono NPR-owi gościny w lokalach Domu Katolickiego, który został zbudowany na to, ażeby wzmacniać fundamenty katolicyzmu, a nie na to, ażeby dawać sposobność do obrzucania błotem kościoła katolickiego i jego sług. Wogóle powiedzieć trzeba, że duchowieństwo nasze aż nazbyt cierpliwie znosi napaści i szkalowania NP R-u. Dziwić się tylko trzeba, że mimo to jeszcze tak często pozwala się Narodowej Partji Robotniczej nadużywać Domów katolickich i sal parafjalnych, zbudowanych ku pożytkowi kościoła katolickiego, a nie ku jego szkodzie.

R. P. R. fałszuje prawdę.

Niema dziecka w Polsce, któreby nie wiedziało, że przesilenie i ustąpienie rządu Ponikowskiego wywołał Naczelnik Państwa Piłsudski bez wiedzy i zgody stronnictw politycznych. Przecież nawet Naczelna Rada Narodowej Partji Robotniczej przyjęła uchwałę, uznającą przesilenie za niepotrzebne i niewskazane. Dziś jednak NPR-owcy zaczynają już przekręcać prawdę w poznańskiej „Prawdzie" z dnia 12 sierpnia w korespondencji z Miłosławia donoszą, że poseł Lisiecki oświadczył, że prawicy udało się obalić rząd Ponikowskiego. Ponać stąd nietylko prawdomówność posła, ale widać, że prasa i agitatorzy N. P. R-u będą się starali przedstawić sprawę tak, jakoby dymisję rządu Ponikowskiego, przesilenie i wynikające stąd nieszczęścia nie wywołał Naczelnik Państwa, lecz niegodziwa prawica. Biedni NPR-zy który się pasie taką strawą i taką im daje oświatę polityczną.

„Wolność" katolików w Rosji.

Rząd sowiecki zażądał od duchwieństwa katolickiego pisemnego stwierdzenia, że zgadza się na następujące warunki, pod któremi jedynie mogą mu być pozostawione do użytkowania kościoły: księża zobowiązują się do nieprowadzenia agitacji antybolszewistycznej, zgadzają się spełniać wszystkie życzenia rządu sowieckiego w zakres spraw kościelnych i poddają się kontrolowaniu prezesów nadzoru kościelnego, wreszcie wykładać będą religję młodzieży dopiero po dojściu do wieku lat 18.

Ofiarność
całego społeczeństwa
to podstawa
Obrony Kresów Zachodnich

Redaktor Stanisław Krawczyński.
Odbito w Drukarni Robotników Chrześcijańskich T. A. w Poznaniu, św. Marcin 37.

Każdy członek naszej organizacji przyczynić się powien pracą lub pieniędzmi do zwycięstwa obozu narodowego w wyborach.

Składki na fundusz wyborczy Chrześcijańskiej Demokracji przyjmują:
Pocztowa Kasa Oszczędności Konto 203—721.
Sekretarjat Generalny Poznań ul. Skarbowa 12.
Redakcje „Postępu" i „Siły".

Przepowiednie Krasińskiego a czasy obecne.

(Ciąg dalszy).

II.

„Trzeba kochać rodzinę bardziej niż siebie, ojczyznę bardziej niż rodzinę, ludzkość zaś bardziej niż ojczyznę". Z. K.

Już od najwcześniejszych lat, od czasów zabaw chłopięcych Krasiński zastanawiał się nad niezrozumianemi wydarzeniami i zjawiskami życia społecznego. Zacytowaną wyżej sentencję „Trzeba kochać rodzinę bardziej niż siebie itd."... — kreśli wielkiemi literami i nieortograficznie w swoim dziecinnym albumie myśli i uwag, mając zaledwie skończonych lat dziesięć. A w trzy lata później, jesienią 1825 r., kiedy poraz pierwszy wyjeżdża w dłuższą podróż z Warszawy na Podole, przypatrzywszy się w drodze i na miejscu doli i niedoli chłopskiej, w notatniku podróży utrwala takie spostrzeżenie: „Chłop ruski często zamożniejszy od mazowieckiego, ale uciśniony przez panów.

Każdy pan jest królikiem u siebie despotycznym; otoczony kozakami, patrzy bez litości na męki zadawane z jego rozkazu włościanom".

Rozważając w dalszym ciągu bolączki życia chłopskiego nadmienia Krasiński, że trzy są środki, któreby los włościan (jak zresztą i wogóle inne niedomagania społeczne) odmienić i polepszyć mogły. Przedewszystkiem, twierdzi młodociany myśliciel-socjolog, *mąż cnotliwy*, którego wymowa miękczyłaby serca panów, skamieniałe na cierpienia włościan; powtóre *rząd*, wglądając w nieludzkie postępowanie panów i wreszcie *oświata*, którą mieni środkiem *„najlepszym i jedynym"*. W ten sposób ujmując zagadnienia socjalne „pragnął" je równocześnie rozwiązać...

Trudno poprostu uwierzyć, żeby słów tych autorem „najlepszym i jedynym" był istotnie chłopiec 13-letni. Wyraźna jednak data, tożsamość charakteru pisma i wreszcie własnoręczny podpis utwierdzają w przekonaniu, że to w rzeczywistości myśl młodocianego Krasińskiego.

Tak jakoś się składało, że Krasiński bardzo wcześnie zdobył sobie własny pogląd na świat, ludzi i rzeczy... Najpierw przygotowawcze nauki w kraju, a potem studja w Szwajcarji i w Rzymie rozszerzyły horyzont myśli młodzieńca. Konkretnie zaś dwa przedewszystkiem czynniki: lektura i zetknięcie się z wybitnemi wówczas osobistościami, w pierwszym rzędzie Mickiewicz...

Nieudane powstanie 1830 roku przebolał srodze; było ono bowiem dla Krasińskiego podwójną klęską — narodową i rodową. Ojciec jego jenerał Wincenty Krasiński wołał na syna raczej ujemnie. Źle się odbiło na organiźmie i tak już wątłego młodzieńca nie wzięcie czynnego udziału w powstaniu listopadowem — i jakby uciekając przed zmorą wyrzutów sumienia, zamknął się sam z sobą, cały rok 1831, trawiąc na badaniu wszelkich zagadnień narodowościowych i socjalnych. W tym też czasie przychodzi do wniosku, że „stoimy zawieszeni między przeszłością a przyszłością... *A jedynym puklerzem — wiara w Chrystusa"*. Jak gdyby my już mieli przyszłe rozwiązanie problemu „Nieboskiej komedji".

Dodać należy, że wówczas wszystkie niemal najwybitniejsze jednostki Europy Zachodniej wprost przewidywały i przepowiadały rychłe nadejście przewrotów społecznych. N. p. znakomity pisarz i filozof, ks. Lamennais twierdził, że społeczeństwo europejskie zbliża się do wypadków największych, jakie świat od wieków widział. A to, co się przygotowywało, nie miało być jakąś prowizoryczną przemianą status quo, ale całkowitym i powszechnym przewrotem i zmianą warunków i ustosunkowań społecznych.

Zapatrywania te nie były obcemi dla Krasińskiego, spotykał się bowiem z autorem tych poglądów ks. Lamennais'em w Rzymie w domu Ankwiczów. Bardziej jeszcze zaważył na ukształtowaniu się wiary socjalnej Krasińskiego równoczesny kontakt z Mickiewiczem. Wielki twórca romantyczny w epokowym rzeczy można artykule politycznym p. t. *„Myśli o Sejmie Polskim"* pisał między innemi: „filozofowie, poeci i księża przepowiadają burzę... i to na różnych punktach ziemi, w różnych partjach i religjach; dość podnieść oczy w górę... dość ucho przyłożyć do ziemi: w tawernach niemieckich, w foburgach paryskich, nawet we włoskich chatach rodzi się jeden huk, wróżący trzęsienie ziemi. Kiedy nastąpi burza — za rok czy lat sto — to dla mnie pytanie obojętne; czuję tylko, że nastąpić musi."—Z takiego oto podłoża zrodził się pomysły genjalne Krasińskiego do jednej z najgłębszych ksiąg, jakiemi literatura nie tylko polska, ale i europejska, a nawet wszystkich narodów i czasów — pochlubić się może — „Nieboska komedja". To zaś, co czytał i słyszał naokół, utwierdzało go jeno w prawdzie swych mniemań. Montalembert, Quinet, Ballanche, Michelet, St. Smoniści, Mickiewicz, Reeve (przyjaciel serdeczny poety) jak gdyby unisono utrzymywali jedno. Ostateczną jednak i najwyraźniejszą pobudką, skłaniającą Krasińskiego do ujęcia nagromadzonych pomysłów i przeczuć w artystyczną całość — literackiego tworu było (dzisiaj o tem już wiemy niewątpliwie) ukazanie się prospektu i pierwszego numeru wybitnie socjalistycznobeznarodowo - komunistycznego pisma, wychodzącego w Paryżu, a redagowanego przez radykała-anarchistę (który skoń czył jako denuncjant na usługach policji paryskiej) T. B. Ostrowskiego pt. *„Nowa Polska"*. W prospekcie tym głoszono triumfalnie nadchodzące powszechne przekształcenie Europy, wolność ludzkiego ducha, powstanie przeciw przeszłości, nową wiarę itp. Pismo to jaskrawością i krańcowością przechodziło wszystkie dotąd znane i słyszane buntownicze głosy Emigracji Polskiej. „Nowa Polska" schlebiając najniższym instynktom tłumów, bez osłon żadnych pisała: *„Nadchodzi sąd ostateczny"*.

Wywodząc wszelką pryw. własność z rabunku, stanęło pismo wyraźnie na podłożu komunistycznem. Ziemia powinna być — wmawiano w czytelników — wspólna i wolna, że przeto społeczeństwo obecne, jako niesprawiedliwe — musi być zniszczone. Ten właśnie manifest doktryny komunistycz. ostatecznie i definitywnie skłonił Krasińskiego do ujęcia za pióro i stworzenia tego najgłośniejszego protestu protestów przeciwko gwałtom i przemocy najbardziej krwiożerczego tyrana—TŁUMU.. „Nowa Polska" wszystkie kamienie starej budowy odrzucała: chciała mianowicie zupełnie nowej Polski tak pod względem naukowego i umysłowego jak i politycznego i religijnego przeobrażenia. Wszystkiem, co było z przeszłości — gardzono bezapelacyjnie — nawet konstytucją 3 Maja, nazywając wiekopomny dokument „szpargałem"; przez katolicyzm zaś rozumiano nie kościół rzymsko-katolicki, a umiejętny, filozoficzny system, który wszystkie ludy Europy potrafiłby zmienić na jedno społeczeństwo, według pisarza pierwszych wieków Kościoła Tertuliana, którego słowa rozmyślnie do celów swoich nakręcono „jedną uznajemy rzeczpospolitą — świat cały!" Na całej tedy linji to, co dziś na własne oglądamy oczy, co na własne słyszymy uszy—najszczerwieńszy radykalizm socjalny... Krasiński miał z czego czerpać do stworzenia pełnej wizji piekła czasów obecnych, zawartej tak ponuro w „Nieboskiej komedji". Widzimy m. i. jak znak. przewidział Krasiński rolę żydów w każdym burzycielskim ruchu i fermencie społecznym, a brał materjał do dzieła artystycznego nie z faktu, iż widział jak wielki wpływ wywierali żydzi w kołach Simonistów, jak np. bracia Rodriguez, ale z sylwetek neofitów, których na emigracji spotykał niemało. Stanowisko tedy Krasińskiego wobec żydów nie jest wynikiem jego poglądów antysem., ale jest wynikiem reakcji na rzeczywistość ówczesną. I dzisiaj również widzimy u steru rządu tak w bolszewickiej Rosji jak i w innych państwach, nie wyłączając niestety i Polski,— na czele ruchu „czerwonego" — prawie wyłącznie Żydów; Żydów, którzy są najzawziętszymi wrogami już nie tylko religji ; obyczajów chrześcijańskich, ale wprost — kultury aryjskiej.

Litanja nazwisk i szereg ich plugawych czynów zilustrowałaby twierdzenie niniejsze. B. B.

(Dokończenie nastąpi.)

—o—